

**Homilia wygłoszona przez biskupa Zdzisława Fortuniaka w kościele farnym w Poznaniu 29 maja 2009 r.**

**Służyć życiu to najwspanialsza rzecz, dla której człowiek może się poświęcić**

Problematyka zdrowia i choroby, życia i śmierci, od najdawniejszych czasów stanowiła przedmiot szczególnego zainteresowania i wyjątkowej troski. Ślad tego znajdujemy również w przeczytanym przed chwilą zakończeniu Ewangelii św. Jana.

W tekście poprzedzającym dzisiejszy fragment Jezus mówi do Piotra: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się i sam chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. To powiedział – czytamy w Ewangelii – aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. Piotra intrygowało, czy Janowi pisana jest taka sama droga. Stąd pytanie: „Panie, a co z tym będzie?” Odpowiedź udzielona Piotrowi przez Chrystusa – słyszeliś- ➤

## 20 lat Odrodzonego Samorządu Lekarskiego

Powracamy do obchodów 20-lecia Odrodzonego Samorządu Lekarskiego, które odbyły się 30 maja w Poznaniu.

Była to ważna impreza, podsumowująca dwadzieścia lat funkcjonowania Izby Lekarskiej. Przez ten czas przeszliśmy długą drogę i z pewnością doczekamy się jej szczegółowej analizy. Tradycja naszej Izby sięga 1921 r., kiedy to Sejm stosowną uchwałą powołał samorząd do życia, a to oznacza, że dzisiejszy jubileusz to nie tylko dwudziestolecie, ale uroczystość o wiele dostojniejsza...

Wielkopolska Izba Lekarska podjęła się jej zorganizowania i było to przedsięwzięcie, nie wahał się powiedzieć, ogromne. Około 500 gości z Polski i z zagranicy zjechało do stolicy Wielkopolski, a wliczając Europejską Orkiestrę Lekarzy i chóry występujące podczas uroczystości, było to ponad 650 osób.

Należało zapewnić im zakwaterowanie, wyżywienie, a w przypadku zespołów wokalnych i orkiestry, również miejsca do prób. Mało tego. Orkiestra nie podróżuje z dużymi instrumentami, trzeba więc było także zorganizować ich wypożyczenie z Filharmonii. Artyści zjechali do Poznania już w środę, 27 maja, żeby mieć czas właśnie na próby i od tego momentu byli pod naszą opieką... Występ orkiestry i towarzyszących jej chórów z izb lekarskich z Olsztyna i Szczecina, a także chóru Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu i solistów, podobał się publiczności ogromnie. Bisując, artyści, podbudowani serdecznym przyjęciem widzów, przeszli samych siebie. Pewnie nawet nie podejrzewali, że potrafią tak wspaniale zagrać i zaśpiewać. Jeden z niemieckich gości powiedział, że dla samego koncertu warto było do Poznania przyjechać...

W tym samym dniu, w sobotę, tyle że rano, na mszy św. w przepięknie odnowionej poznańskiej farze, homilię wygłosił ks. biskup Zdzisław Fortuniak. Było to piękne i mądre słowo pasterskie. Kilka okręgowych izb prosiło o przesłanie im tekstu, gdyż chcą go przedstawić w swoich wydawnictwach. My także drukujemy homilię.

Wieczorem, podczas uroczystej kolacji, w holu hotelowym można było podziwiać wystawę karykatur. Wielu uczestników odnalazło tam siebie rysowanych węglem Tytusa Byczkowskiego. Wiele prac jest naprawdę znakomitych. Może dlatego kilka z nich zginęło? Niewątpliwie posiadanie własnego konterfektu widzianego w krzywym zwierciadle karykaturzysty będzie po latach cenną pamiątką. Niektóre z nich systematycznie drukujemy w *Biuletynie*. Szkoda, że nie wszyscy wyrazili zgodę na publikację, mimo że wcześniej nie mieli oporów przed pozowaniem...





**Obchody 20-lecia Odrodzonego Samorządu Lekarskiego – 30 maja w Poznaniu**



Z galerią karykatur sąsiadowała znakomita kolekcja medali kolegi Sobczyńskiego z Konina. Zbiór jest imponujący. Mam nadzieję, że koniński kolekcjoner zgodzi się na cykl publikacji w *Biuletynie* przedstawiający co znakomitsze egzemplarze wraz z komentarzem. Zwłaszcza że w kolekcji są okazy o wartości muzealnej. Z nadzieją czekam na decyzję kolegi.

Część oficjalna w Auli UAM była zorganizowana i prowadzona przez kolegów z NRL. Ocenę pozostawiam wszystkim, którzy w niej uczestniczyli. Zasadniczą jej częścią było wręczanie odznaczeń. Zabrakło w niej natomiast podsumowującego upływające 20-lecie wystąpienia prezesa Samorządu Lekarskiego. Wiem, że było gotowe. Należy wyrazić żal, że nie zmieściło się w programie uroczystości. Przy okazji, odpowiadając na liczne pytania, informuję, że pomysł zasłonięcia estrady wraz ze wspaniałymi organami olbrzymim ekranem pochodził także z Warszawy.

Niezrozumiała i krzywdząca była decyzja o przyznaniu zaledwie dwóch odznaczeń przedstawicielom WIL. Zwłaszcza w porównaniu z innymi izbami. Naprawdę w tak dużej Izbie nie było więcej osób zasługujących na wyróżnienie? Dlatego z tym większą satysfakcją gratulujemy koleżance Marii Uliszewskiej-Kaden i koledze Krzysztofowi Tuszyńskiemu, którzy na scenie Auli odebrali swoje odznaczenia. Na koniec przepraszamy wszystkich, których spotkał zawód i musieli zapłacić za parking, mimo wcześniejszej deklaracji organizatorów, że ten koszt biorą na siebie. Niestety, w ostatnim dniu NRL wycofała się z uprzednich obietnic. Uroczystości zakończyły się bankietem, na którym grał znakomity zespół muzyczny. Oprócz bankietu w Novotelu, w odnowionej siedzibie WIL odbyło się towarzyskie spotkanie emerytów.

Miło było słuchać słów uznania za dobrą organizację, za udany pobyt gości w Wielkopolsce, począwszy od piątkowego występu kabaretu Zenona Laskowika i Jacka Fedorowicza, poprzez zakwaterowanie w hotelu, nieocenioną pracę naszych izbowych pracowników przy obsłudze jubileuszu, a na występie Europejskiej Orkiestry Lekarzy kończąc. Dziękuję wszystkim, którzy uczestniczyli w pracach przygotowawczych, a także pomagali w trakcie uroczystości. Bez Waszej pomocy i pracy impreza z pewnością nie byłaby tak udana.

Na koniec dowcip Zenona Laskowika, który nie wszyscy mieli okazję usłyszeć: *Na lekarzy trzeba uważać, oni znają się na chorobach, ale na zdrowiu to już nie...*

ANDRZEJ BASZKOWSKI

my ją przed chwilą – odbiła się głośnym echem i była różnie komentowana. Pewną pożywką dla różnych komentarzy mógł być sędziwy wiek, którego Jan doczekał. Z pewnością on sam za życia protestował przeciw insynuacjom, jakoby miał nigdy nie umrzeć. Jeżeli Chrystus nie wyznaczył mu losu podobnego do losu Piotra, nie jest to równoznaczne z nieśmiertelnością – i tyle. Wszyscy podlegają śmierci – nawet umiłowany uczeń Jezusa, jak nazywany jest św. Jan. Wszystkich dotyczy sprawa życia i śmierci, a więc także sprawa zdrowia i choroby.

Na Starożytnym Wschodzie, gdzie powstało Pismo Święte, zdrowie było traktowane jako nagroda, zaś choroba jako kara zsyłana na ludzi przez złe duchy albo przez bogów.

Sztuka leczenia była więc w znacznej mierze naznaczona magicznym pojmowaniem losów człowieka, w tym także jego zdrowia i choroby. W takim świecie żył starożytny Izrael, jest więc rzeczą zrozumiałą, że w Biblii znajdziemy ślady tych przekonań.

Obserwacja życia codziennego musiała jednak doprowa-

➤ dzić do wniosku, że choroba nierzadko dotyka ludzi sprawiedliwych, czyli że choroby nie można interpretować wyłącznie jak skutków grzechu. Tak pojawiają się pierwsze świadectwa naturalnego zrozumienia genezy chorób i konsekwentnie naturalne sposoby ich leczenia.


W Piśmie Świętym znajdujemy wiele przykładów naturalnego leczenia chorych. Dodajmy jeszcze, że Biblia zaleca korzystanie z pomocy lekarza. Czytamy bowiem: „Sprowadź lekarza, bo jego też stworzył Pan, nie odsuwaj się od niego, albowiem on jest potrzebny”. Lekarzowi należy ufać, ponieważ sam Bóg dał mu „moc przynoszenia ulgi i leczenia w celu utrzymania życia” – stwierdza Pismo Święte.

Podkreślając wielkość i znaczenie ludzkiego życia, Pismo Święte nie ukrywa jednak prawdy o jego trudnościach i brakach. Autorzy biblijni dostrzegają, że jest ono napełnione różnymi trudami, towarzyszy mu rozczarowanie zdobytymi wartościami, trwa krótko i szybko przemija. Przez całą Biblię przewija się wreszcie myśl o śmierci, lęk przed jej niepewnością, świadomość niedającej się ominąć konieczności umierania.

Z tej krótkiej refleksji widać, że są sprawy, które człowiekowi towarzyszą od wieków i wciąż są aktualne. Z wieloma z nich spotykali się i spotykają nadal ludzie zajmujący się leczeniem. Niektóre się pogłębiły. Powszechnie przecież wiadomo, że żyjemy w czasach bardzo szczególnego i niezwykle wyrafinowanego sporu o życie. Z jednej strony wiek XX nie bez racji był określany jako wiek dominującej roli nauk biologicznych w panoramie odkryć i osiągnięć naukowych.

To dzięki nim człowiek jest w stanie sięgać w głąb tajemnicy życia. Z drugiej strony, ten sam okres uwiadcza ogromne zagrożenia życia. Jan Paweł II mówił, że nasza epoka to czas swoistego zmagania się „kultury życia” i „kultury śmierci”.

Zdobyte medycyny i biotechnologii niekiedy mogą ➤ budzić w człowieku przeko-

 nanie, że jest twórcą samego siebie, i sprawić, że ulegnie pokusie manipulowania „drzewem życia”. Trzeba więc z naciskiem przypominać, że nie wszystko, co możliwe z punktu widzenia techniki, jest też godziwe moralnie. Każdej istocie ludzkiej od poczęcia aż po naturalną śmierć, należy się godność osoby. Ta podstawowa zasada, wyrażająca wielkie „tak” dla ludzkiego życia, musi być wciąż w centrum refleksji ludzi medycyny.

Wzrost możliwości pociąga za sobą wzrost odpowiedzialności. I do świata medycznego, łącznie z samorządem lekarskim, można więc odnieść słowa z Ewangelii: komu więcej dano, od tego będzie się więcej wymagać!

Wzrasta niezmiernie odpowiedzialność, która znajduje najgłębszą inspirację i najmocniejsze oparcie we wrodzonym i niezbywalnym wymiarze etycznym zawodu lekarskiego, o czy świadczy już starożytna, ale zawsze aktualna przysięga Hipokratesa, według której każdy lekarz jest zobowiązany okazywać najwyższy szacunek życiu ludzkiemu i jego świętości.

Chociaż historia ludzkości jest świadkiem, że człowiek nadużywał i wciąż nadużywa władzy i zdolności, którymi obdarzył go Bóg i Kościół, zdaje sobie sprawę także ze wszystkich dzisiejszych problemów biomedycznych, to jednak jego spojrzenie jest pełne ufności, ponieważ życie zwycięży. Życie zwycięży, bo po stronie życia stoi prawda, dobro, radość i prawdziwy postęp. Po stronie życia stoi Bóg, który miłuje życie i obficie nim obdarza.

Lekarz wykonuje swoją pracę, pełni na co dzień szlachetną służbę na rzecz życia. Lekarskie powołanie sprawia, że każdego dnia styka się z tajemniczą i zdumiewającą rzeczywistością ludzkiego życia. Służyć życiu to najwspanialsza rzecz, dla której człowiek może się poświęcić.

HOMILIA WYGŁOSZONA  
PRZEZ BISKUPA ZDZISŁAWA FORTUNIAKA